NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.
Rok VI. **Kraków, wtorek 24 lipca 1923** **Nr. 168**

NOWY DZIENNIK

Adres redakcyi i administracyi: Kraków, Orzeszkowej 7.
Nr. telefonu 279. — Konto czekowe Poczt. Kasy Oszczędn. Nr. 141.128
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać **wprost** do Administracyi.
Komunikaty przesłane Redakcyi **nie będą** uwzględnione.
Redakcya rękopisów nie zwraca.
Redaktor naczelny przyjmuje od 11½ do 12 w południe.

Cena Nru Mp. 1500

Prenumerata: w Krakowie i prowincyi mies. 25.000, kwart. 75.000
w Krakowie z odnoszeniem do domu mies. 28.000, kwart. 84.000
Na prowincyi: z przesyłką pocztową mies. 30.000, kwart. 90.000
Za granicą: z przesyłką pocztową mies. 40.000 kwart. 120000
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia od wyrazu 400 Mp., wiersz milimetr. 1-szpalt. 500 Mp. Nadesłane 1500 Mp. Wiersz milimetrowy 1-szpalt. w tekście 2000 Mp. Wiersz milimetr. 1-szp. na 1-szej stronie 2500 Mp. Gratulacye 15000 Mp. Inser. zamiejsc. o **50%**, zagr. o **100%** droższe.

Pertraktacye w sprawie odpowiedzi dla Niemiec

Londyn. PAT. „Observer" podaje o treści projektu angielskiego co następuje: Odpowiedź angielska dla Niemiec przyjmuje w zasadzie propozycyę niemiecką zastosowania się do decyzyi międzynarodowej komisyi. Rozważa ona projekty gwarancyi gospodarczych, zastrzegając, że rodzaj ich i wysokość będzie dokładnie zbadana, poczem w sposób ostrożny wskazuje na to, iż byłoby wskazanem zaprzestanie biernego oporu. Pismo dołączone do odpowiedzi w formie komentarza uznaje prawo Francyi do reparacyj oraz wyraża przyjazne rady na temat zmiany regime okupacyjnego w Zagłębiu Ruhry oraz wyraża gotowość dyskutowania nad kwestyą długów międzykoalicyjnych w odpowiednim czasie.

Francya żąda bezwzględnie zaprzestania biernego oporu.

Paryż. (AW) New Jork Herald donosi, że rząd angielski zwrócił się do rządu francuskie go z zapytaniem, jakie ustępstwa poczyniłby rząd francuski wobec Niemiec w razie gdyby Anglii udało się skłonić Niemców do zaniechania biernego oporu w Zagłębiu Ruhr. Poincare oświadczył przez francuskiego posła w Londynie, że bez zaniechania biernego oporu ze strony Niemiec niemoże być mowy o żadnych ustępstwach na rzecz Niemiec.

Konferencye i wizyty dyplomatyczne.

Paryż. PAT. Poincare odbył wczoraj naradę z angielskim charge d'affaires oraz z ambasadorem francuskim w Londynie. Premier odmówił udzielenia prasie jakichkolwiek wyjaśnień. Między Paryżem a Brukselą prowadzona jest ożywiona wymiana zdań, mająca na celu sformułowanie wspólnej odpowiedzi dla Anglii.

Londyn. PAT. Reuter donosi: Z początkiem przyszłego tygodnia Theunis i Jaspar udadzą się do Paryża, aby konferować z Poincarem. Z tego powodu odpowiedź francuska nie odejdzie do Londynu jak dopiero z końcem przyszłego tygodnia. Zanim odpowiedź francuska nie zostanie doręczona ministerstwu spraw zagranicznych, nie nastąpi żadne oficyalne opublikowanie poglądów rządu francuskiego.

Sprawa długów międzysojuszniczych.

Londyn. (AW) Według „Wiener Morgenzeitung" sprawa anulowania długów międzysojuszniczych ma wejść w najbliższych dniach pod dyskusyę polityków mocarstw sprzymierzonych. Sprawa ta nie będzie poruszana w nocie do Niemiec.

Niewyjaśnione stanowisko Włoch

Wiedeń. PAT. „Neue Freie Presse" donosi z Rzymu: Projekt odpowiedzi angielskiej nadszedł w sobotę do tutejszego urzędu spraw zagranicznych i stanowił przedmiot narad Mussoliniego z Cotarim. W rzymskich kołach politycznych zapewniają, że stanowisko włoskie pokrywa się ze stanowiskiem angielskiem, z drugiej strony wskazują jednak na to, że po ostatniej mowie Mussoliniego jest wątpliwe czy Włochy podpiszą wspólnie z Anglią odpowiedź na której nie byłoby podpisu Francyi.

Cofnięcie granicy okupacyjnej.

Berlin. (AW) Jak się dowiaduje „Acht Uhr Abendblatt" z powodu cofnięcia przez Francuzów granicy okupacyjnej do rzeki Ruhr, miejscowości leżące po lewej stronie rzeki zostały uwolnione z pod okupacyi. W uwolnionych miejscowościach rozpoczęto z pwrotem przerwany ruch we wszystkich zakładach przemysłowych.

Zmiana przepisów walutowych.

Berlin. PAT. Niemieckie ministerstwo gospodarki publicznej wydało rozporządzenie, zmieniające przepisy dotychczasowe, wydane przeciwko spekulacyi walutowej. Odtąd wolno w kraju płacić obcemi walutami za te towary, które są sprowadzane z zagranicy albo te, które są wytworzone z materyałów zagranicznych. „Berliner Börsencourrier" przypisuje temu rozporządzeniu pierwszorzędne znaczenie praktyczne dla ułatwienia szerokich transakcyi dla odnośnych kół przemysłowych i handlowych.

Aluminiowe 1000-markówki.

Berlin. PAT. Rada państwa zezwoliła na sobotniem posiedzeniu na wypuszczenie w obieg 1000-markówek z aluminium do wysokości 240 miliardów marek.

Rosya sprzedaje Niemcom zboże.

Berlin. PAT. Wolff. Dnia 5 lipca br. został zawarty między niemiecką państwową centralą zbożową a sowiecką reprezentacyą handlową układ w sprawie dostawy zboża. Rosyjska reprezentacya handlowa dostarczy niemieckiej centrali zbożowej 20 milionów pudów zboża, których dostawa ma się rozpocząć w czasie najbliższym, a skończy się z końcem listopada.

Z komisyi budżetowej

Warszawa. PAT. Na dzisiejszm posiedzeniu sejmowej komisyi budżetowej odbytem pod przewodnictwem pos. Zdziechowskiego przyjęto według referatu pos. Mączyńskiego w III. czytaniu projekt ustawy emerytalnej. W artykule 78 podwyższono zaopatrzenie emerytalne wszystkich eimerytów byłych państw zaborczych do 75 procent pełnego uposażenia urzędników państwowych. W artykule 98 utrzymano 85 procent pełnego uposażenia dla tych merytów, którzy służyli w wojsku polskiem przez 12 miesięcy albo krócej o ile ponieśli szwank na zdrowiu w czasie ich służby. Ustawa będzie obowiązywać od dnia 1 sierpnia br. Równocześnie komisya budżetowa uchwaliła trzy rezolucye, przedstawione przez referenta posła Mączyńskiego: 1) Wzywa się rząd, aby w najkrótszym czasie unormował prawo, stanowisko i normy emerytalne dla oficyantów i pomocników kancelaryjnych. 2) Wzywa się rząd, aby w rozporządzeniu wykonawczem do niniejszej ustawy, zarządził wypłatę stosownych zaliczek funkcyonaryuszom państwowym i zawodowym wojskowym przy przenoszeniu ich w stan spoczynku tudzież pozostałym po nich wdowom i sierotom tak, aby nie było przerwy w wypłacie uposażenia czynnego i merytalnego. 3) Wzywa się rząd do przedłożenia sejmowi w najbliższym czasie projektu ustawy o zaopatrzeniu emerytalnem nauczycieli prywatnych szkół z prawem publiczności i z prawem szkół państwowych. Ustawa powyższa winna na ogół opierać się na tychsamych zasadach i zabezpieczać tesame korzyści emerytalne, co ustawa niniejsza.

Z kotła niemieckiego.

Szczegóły rozruchów we Wrocławiu — 1200 aresztowanych.

Wrocław. (AW) Dzienniki niemieckie przynoszą bliższe szczegóły w sprawie rozruchów drożyźnianych, które miały miejsce we Wrocławiu. Policya niemogła sobie dać rady z oczyszczaniem ulic z manifestantów i w wielu miejscach przyszło do krwawych starć między policyą a tłumem. Rozruchy przeciągnęły się do późna w nocy. Wszystkie większe kawiarnie oraz magazyny i sklepy zostały przez demonstrantów doszczętnie zdemolowane. Demonstranci wdarli się do hotelu Savoi i zdewastowali urządzenie hotelowe. Dopiero po północy gdy policya zrobiła użytek z broni palnej, sytuacya nieco poprawiła się. Wiele osób zostało zranionych.

Wrocław. PAT. Podczas onegdajszych rozruchów zabite zostały 3 osoby, a 12 ranionych. Miasto poniosło miliardowe straty.

Wrocław. PAT. W związku z ekscesami aresztowano 1200 osób, które przesłuchuje cały aparat urzędniczy, aby wyśledzić właściwych przywódców rozruchów.

Porozumienie w sprawie płac robotników.

Berlin. PAT. W ministerstwie skarbu Rzeszy odbyły się wczoraj rokowania w sprawie podwyższenia płac urzędników i robotników państwowych. Późnym wieczorem doszło do porozumienia, według którego robotnicy fachowi otrzymywać będą 17—18 tysięcy marek a niefachowi 15—16 tysięcy marek niemieckich za godzinę. Urzędnikom państwowym przyznano podwyższenie dodatku drożyźnianego o 560 procent. Do tego dochodzi jeszcze podwyżka dodatku dla żonatych o 100 proc.

Sprawa uposażenia urzędników.

Projekt ustawy o uposażeniu funkcyonaryuszy państwowych i wojska, wszedł wreszcie tymi dniami pod obrady komisyi budżetowej Sejmu. W ten sposób rozpoczęło się po tylu perypetyach przedostatnie stadyum tej sprawy i można mieć nadzieję, że projekt znajdzie się na porządku dziennym Sejmu na sesyi lipcowej i otrzyma moc prawa.

Czy pracownicy państwowi będą z rezultatu tych długich i żmudnych usiłowań zadowoleni, to inna kwestya. Jak wiadomo projekt został wniesiony swego czasu jeszcze przez rząd Sikorskiego i odrazu wywołał wśród pracowników państwowych wszelkich kategoryi żywe niezadowolenie. Odbywały się liczne większe i mniejsze zebrania, na których pracownicy państwowi ostro protestowali przeciw projektowanemu załatwieniu tej dla nich tak żywotnej sprawy i postawili szereg żądań w kierunku zmiany zamierzonych postanowień ustawowych. W tych zebraniach brali też udział zaproszeni posłowie różnych stronnictw, którzy przyrzekali swe poparcie. W szczególności posłowie prawicy, będącej wówczas w ostrej opozycyi do Rządu przyrzekali pracownikom państwowym wprost złote góry.

Komisya budżetowa celem szybszego opracowania tej ustawy wybrała podkomisyę złożoną z 9 członków większych stronnictw. Z ramienia „Koła Żydowskiego" wszedł do tej podkomisyi poseł dr. Schreiber. Podkomisya wzięła się intenzywnie do pracy i zdawało się z początku, że ma rzeczywiście dobre chęci doprowadzenia do rezultatu, choćby w części zadowolnienia pracowników państwowych. Nie zważano na ultymatywne stanowisko ówczesnego ministra skarbu p. Grabskiego, który sprzeciwiał się kategorycznie każdemu choćby najmniejszemu podwyższeniu aprobowanych przez niego stawek. Owszem podkomisya miała widocznie tendencyę szerokiego zadośćuczynienia postulatom pracowników państwowych.

Tymczasem zaszła radykalna zmiana sytuacyi. Runął Rząd Sikorskiego, miejsce jego zajął Rząd obecny, a posłowie prawicy, stanowiącej teraz rdzeń większości rządowej, znaleźli się nagle w położeniu nader kłopotliwem, tembardziej, że p. Grabski był i nadal ministrem skarbu, a swego wyżej określonego stanowiska bynajmniej nie zmienił.

Podkomisya stanęła więc w swych pracach na martwym punkcie, gdyż posłowie stronnictw rządowych nie mogli uzgodnić swego stanowiska, ani z Rządem, ani nawet między sobą. W obradach podkomisyi nastąpiła kilkutygodniowa przerwa, w czasie której odbywały się liczne i żmudne pertraktacye między większością a Rządem, a rezultatem tych homeryckich bojów był... ridiculus mus. W kwestyi najważniejszej całej ustawy, mianowicie co do tzw. tabeli uposażeniowej, zawierającej ilość punktów dla każdej z 16 grup, a w obrębie grup wszystkich szczebli uzyskano „zgodę" w ten sposób, że w grupach średnich tj. od 10 do 5 podwyższono nieco tę ilość punktów zresztą ustawa pozostała niezmieniona.

Odtąd praca podkomisyi mogła pójść raźno naprzód i w istocie po intenzywnej kilkudniowej pracy przedłożyła podkomisya swój elaborat dnia 12 lipca br. pełnej Komisyi budżetowej.

W dotychczasowych obradach Komisyi budżetowej powtarza się mniej więcej ten sam obraz, jaki był w ostatniem stadyum obrad podkomisyi. Ze strony stronnictw lewicowych i Koła żydowskiego stawiane są prawie do każdego artykułu ustawy poprawki, dążące do uwzględnienia życzeń pracowników państwowych, stronnictwa zaś większości rządowej stale odrzucają każdą, choćby najmniej znaczącą poprawkę.

Dla charakterystyki podajemy szczegół następujący: W art. 18 ustawy znajduje się postanowienie że pośmiertne po zmarłym pracowniku państwowym można wypłacić także dzieciom nie będącym na utrzymaniu zmarłego. Jest to oczywiście pomyślane, jako ekwiwalent za sprawienie pogrzebu. Otóż poseł dr. Schreiber uczynił wniosek, aby w miejsce słowa „można" wstawić wyraz „należy" I ta poprawka, została głosami większości przeciw głosom lewicy odrzucona!

Natomiast stawiany przez bardzo poważne zrzeszenia urzędnicze postulat o dodatek za studya wyższe nie znalazł poklasku nawet na lewicy. Poseł dr. Schreiber przy art. 4. postawił wniosek aby jako ustęp przedostatni dodać postanowienie, że urzędnikom i wojskowym, którzy wykażą się odbyciem studyów wyższych, zakończonych przepisanymi egzaminami, na jednym z Wydziałów uniwersytetu lub szkół równorzędnych należy się dodatek 100 punktów we wszystkich grupach i szczeblach tabeli uposażeniowej. Wniosek ten przepadł większością głosów. Poseł dr. Schreiber zgłosić ten wniosek na plenum, jako wniosek mniejszości.

Ogółem więc wnioski korzystne dla pracowników państwowych wobec zwartej większości nie mają prawie żadnych widoków powodzenia, a cała ustawa w ostatecznym rezultacie przyniesie rzeszom urzędniczym co najwyżej przeciętnie około 10 procent polepszenia dotychczasowych płac.

Dodać jeszcze należy, że podkomisya urzędnicza ukończywszy ogólną ustawę uposażeniową, zabrała się do obrad o uposażeniu sędziów i prokuratorów i załatwiła kilka pierwszych artykułów. Przy tej sposobności zaszedł wspomniany już w pismach niezwykły wypadek konfliktu między reprezentantem prezydyum Rady ministrów a przedstawicielem ministerstwa sprawiedliwości na tle okoliczności, że płace najwyższych urzędników sędziowskich miały być wyższe, aniżeli płaca premiera. Nad tą sprawą odbyła się ożywiona dyskusya, w trakcie której poseł dr. Schreiber stanął zupełnie po stronie przedstawiciela ministerstwa sprawiedliwości, zaznaczając, że go wcale nie przeraża myśl wyższej płacy pierwszego prezesa Sądu Najwyższego nad płacą prezesa Rady ministrów, lub prezesa Sądu apelacyjnego nad płacą wojewody. Mowca wskazał na znaczenie stanu sędziowskiego dla państwa praworządnego, podniósł stanowisko tego stanu w krajach zachodnich, zwłaszcza w Anglii, wkońcu nadmienił, że wedle naszych ustaw pierwszy prezes Sądu Najwyższego jest zarazem przewodniczącym Trybunału stanu, może zatem przyjść w położenie, aby sądzić prezesa Rady ministrów.

Sprawa ta nie została załatwioną, gdyż podkomisya przerwała swe prace wobec rozpoczęcia obrad pełnej Komisyi budżetowej nad ogólną ustawą uposażeniową.

Piotrogród w roku 1923.

Upojenie rewolucyą ma się ku schyłkowi. Zabrano się już do odbudowania stolicy. Naprawia się ulice, wygładza się trotuary, sporządza się kanalizacyę. Robotnicy pracują intensywnie, przyśpiewując obie: „Ach, dubinuszka ty maja". Piotrogród powraca do stanu przedwojennego.

Przez 5 lat rewolucyi wszystkie domy, hotele i restauracye były zapuszczone, no niszczone — z rozmysłem. W najwspanialszych pałacach, najbogatszych hotelach ulokowali się żołdacy, którzy je doszczętnie zruinowali.

Teraz sytuacya się gruntownie zmieniła. Przystąpiono do odrestaurowania tego wszystkiego co zniszczyła rewolucya. Słowem Piotrogród znajduje się w trakcie odbudowy.

Przedewszystkiem doprowadzono do dawnego przepychu „Grand Hotel". Niektórzy twierdzą, że teraz jest on nawet ładniejszy niż przed wojnę. Zaiste — trudno sobie przedstawić coś piękniejszego. Pod względem wygód i przepychu nie ustępuje on hotelom wschodnio-europejskim. Wprost nie chce się wierzyć, że dzieje się to w mieście, w którem jeszcze wczoraj wrzała rewolucya i wojna domowa.

Trudniej ma się rzecz z domami prywatnymi. Jednostki bowiem nie posiadają kolosalnych kapitałów, potrzebnych do odbudowania rumowisk. Wobec tego kamienice oddano komitetom domowym, składającym się z lokatorów, na których barki spada ciężar wszystkich napraw. Odbija się to dotkliwie na robotnikach, nie mających środków do restaurowania domu i zmuszonych wobec tego do wyprowadzenia się w ubogie dzielnice. Ich miejsce zajmują nepnicy. Nawet pod tym względem wracają dawne czasy. Na gruzach

DESZCZ.

Z okna mojego, jedynego źródła światła dziennego mej klateczki, patrzę na świat.

A świat ten nie szeroki wcale, zasłaniają go bowiem mury z lewa, mury z prawa, ganki i kominy z naprzeciwka.

Ciasny i mały mój świat.

Podwórko to mój świat widziany z mego okna.

Mimoto codzień rano i wieczór ślę swój wzrok w ten świat.

Rano...? Niebo „z wyrazem czy bez wyrazu...?" jasno czy pochmurno...? Deszcz ulewny czy też długi i beznadziejny się zapowiada?...

Wieczór?... Wzrok ślę w poszukiwanie za księżycem, tym powiernikiem Romeów i Juliettes — patronem troubadurów, opiekunem złodziei i wesołych cór Koryntu — oraz za milionem rozsianych na stropie niebnym błyszczących gwiazd.

Liczę czasem te gwiazdy, układam we własne nowoskonstruowane konstelacye, nazywam wszystkie nowemi imionami, najczęściej zaś tem, które mi najmilsze.

A każda gwiazdeczka to u mnie dziewczynka.

Ale czasem jest noc czarna, ciemność okrutna, istotna noc...

A czasem jest noc szara i nudna, nie rzadko przykra, jak wyrzut kochanki, jak małżeńska scena...

A czasem leje deszcz.

Och ten deszcz!

* * *

Znam różne deszcze.

Jest jeden wiośniany, jasny, o kroplach podobnych do rosy, ciepły, orzeźwiający, po którym ziemia się budzi ze zimowego snu i przyobleka się w strojne szaty wiosny.

Jest deszcz, który spada nagle wśród skwarnego dnia, silny kroplisty, przerywany piorunami i błyskiem świetlanym błyskawic.

Jest deszcz niespodziany i przemijający, jak kaprys kobiety, po którym słoneczko obdarza nas najwyuzdańszemi pieszczoty.

Jest deszcz zimny, jak lód, ścinający krew, jak ekspoze męża stanu z racyi tej lub owej „sprawiedliwości dziejowej".

Jest wreszcie deszcz, cichy, potulny, drobniutki, przenikający do najtajniejszych niejako zakątków duszy, wywołujący zgrozę, niepewność jutra, przeczucie mglistej przyszłości, rodzący strach i beznadziejność...

Znam różne deszcze.

* * *

Gdy stopniały już lody, podeschły moczary, ziemia jeszcze twarda po zimowym śnie czeka wiewu wiosny, na nic promienie słoneczka, na nic upalne południe, ziemia jeszcze śpi...

Drzewa stoją bezlistne.

Pąki się nie rozwijają.

Ani jednej jeszcze trawki.

Czasem jeszcze powieje mroźny wiatr.

Bryzgnąć w oczy i twarz może jeszcze przykry snieg.

Aż spadł deszcz...

Wiośniany deszcz.

Spadł mocny, ulewny, grubemi, jak groch, kroplami, bije w dachy, w szyby, strumieniami pędzi przez ulice.

Przeminął.

Nikt nie narzeka.

Wstępuje w duszę radość.

Wiosna!

I ziemia jakby otwarła swe spichrze aromatów, oddychać zaczyna tysiącem uwięzionych woni.

I słońce po nim błyszczy, jak po rosie.

I jaśnieje cudowna wielobarwna tęcza.

Drzewa, jak pod czarownym zaklęciem, puszczać zaczynają pęki.

Każdą piędź ziemi pokrywa soczysta ruń.

Zaczyna się święte misteryum zmartwychpowstania.

A ze wszystkich stron, z każdego zakątka krzyczy, woła i śmieje się radośnie wiosna.

Odwiedzają nas pierwiosnki.

Śnieżyczki.

Fiołki.

I żółte jaskry.

I czeremcha.

I jest wiosna po tym deszczu wiośnianym,

rewolucyi wyrasta nowe pokolenie burżuazyi. W dzień życie wre, ale w nocy cała praca idzie na marne. Dziesiątki kabaretów z seperatkami rozprsiy — oto życie nocne Piotrogradu. Tam zbierają się nuworyszy rewolucyjni, nepnicy — i hulają.

Kabarety są stale prepełnione. Stoliki trzeba zamówić na kilka dni wprzód. Zabawa wre od wieczora do samego rana, kiedy robotnicy znowu biorą się do budowania.

Gdym wszedł razu pewnego z kolegą do takiego kabaretu — zastałem tam kilkanaście osób, które piły wino, przysłuchując się pięknym, czystym melodyom V symfonii Beethovena. Powoli sale zapełniały się elegancko wystrojonemi gośćmi — t. j. nepnikami i ich żonami lub metresami.

Mój kolega, który zna prawie całą nowopowstałą „arystokracyę“, wskazał mi jedną parę mówiąc: „Oto nuworysz — milioner z kochanką, b. współpracowniczką magazynu na Newskim. Dawniej umierał oo z głodu — teraz jest dyrektorem fabryki i dorobił się olbrzymiego majątku.“

Obok niego siedziała kochanka: kobieta w średnim wieku, bardzo ładna, o typowem obliczu semickiem. Nosiła ona przecudną suknię jedwabną, bardzo dekoltowaną, sznur pereł, który 6 razy okręcał jej szyję i łańcuszek z 3-karaiowym brylantem. P. K. był chrześcijaninem, kochanka zaś jego żoną słynnego adwokata żydowskiego, który tułaczy się obecnie na emigracyi w Berlinie, przymierając głodem.

Pomimo wszystko widać na każdym kroku, że miasto odżywia. I nietylko Piotrogród lecz cała Rosya. Ludność zapatruje się jakoś optymistyczniej na przyszłość, wierzy, że nadchodzą lepsze czasy — a ta wiara dodaje jej bodźca do pracy. Spytajcie się pierwszego lepszego przechodnia, a odpowie wam: „Zanosi się na lepsze, zbliżają się dobre czasy“.

Znamienne, że Rosyannie — nawet nie bolszewicy są dumni z tego, że Rosya wytrwała 5 lat rewolucyi, nie bacząc na blokadę.

Życie ekonomiczne również odradza się. Handel i przemysł rozwijają się wprost z dnia na dzień. Po 5 latach został z powrotem otwarty „Gostinnyj Dwor“, a wystawy roją się od towarów. Nie brak tam: brylaniów, złota, platyny, drogocennych dywanów perskich i wszelkiego rodzaju starożytności. A ceny są tańsze niż w Warszawie lub Berlinie.

(„Morgen Journal“).

Ze spraw kolejowych.

Kurs wagonów sypialnych. Między Krakowem a Gdańskiem kursują wagony sypialne co drugi dzień, a to w lipcu w dnie parzyste z Krakowa, a w dnie nieparzyste z Gdańska. W sierpniu odwrotnie.

Opłaty karne za jazdy bez biletów lub za biletami nieodpowiednimi.

Ze względu na wyjazdy do letnisk, wycieczki krajoznawcze, sportowe, do miejsc odpustowych itp., oraz panujący przy kasach biletowych na dworcach kolejowych ścisk, zwracamy uwagę publiczności, że każdy podróżny powinien wcześnie zaopatrzyć się w bilet jazdy bądźto w biurach miastowych, bądźto na dworcach kolejowych, gdyż zajęcie miejsca w pociągu bez biletu lub z biletem nieodpowiednim, pociąga za sobą dopłatę karną w wysokości poczwórnej należytości za przejechaną przestrzeń i to bez względu na to, czy jazda bez biletu była konduktorowi zgłoszona przedtem lub nie. Ażeby uniknąć niemiłych nieporozumień, należy też przy zakupie oglądnąć dobrze bilet i skontrolować datę oraz stacyę docelową.

Zwrot ceny za bilety nieużyte.

Celem uświadomienia publiczności, jak postępować należy w razie nieużycia zakupionego biletu jazdy koleją, podajemy poniżej wypadki, w których można żądać zwrotu i zasady na jakich zwrot może być przyznany. 1) Zwrot może nastąpić, jeśli podróżny nie otrzymał miejsa w klasie, na którą bilet zakupił, a nie chce jechać w klasie niższej (w ostatnim wypadku może otrzymać różnicę ceny). 2) Jeśli zaszła u podróżnego niewątpliwa pomyła lub wypadek choroby, a bilet jazdy nie został przecięty. Spóźnienie pociągu nie daje prawa do żądania zwrotu ceny biletu; podróżny może tylko uzyskać zezwolenie na użycie innego pociągu za ewentualną dopłatą różnicy. W każdym z tych wypadków nie ma strona prawa do żądania odszkodowania. Reklamacyę o zwrot przewoźnego — wolną od opłaty stemplowej — należy wnieść do tej Dyrekcyi kolejowej, w której okręgu leży stacya wyjazdowa, przedtem jednak powinien podróżny przedstawić swój bilet zawiadowcy stacyi do poświadczenia. Reklamacya z dołączeniem biletów niepoświadczonych nie uwzględniają Dyrekcye kolejowe. Wymiany biletu na bilet klasy wyższej lub do pociągu wyżej taryfowanego można żądać nie później, niż na pięć minut przed odejściem pociągu. Bilety zakupione w biurach Orbisu, a nieużyte, należy również potwierdzać u zawiadowców stacyi danej miejscowości.

Przygotowania do przyszłej wojny powietrznej.

Pod koniec wojny światowej Anglia i Ameryka przygotowywały się do olbrzymiego ataku powietrznego. Anglicy sami budowali 240 eskadr samolotowych, których nie pozwoliło wyzyskać zawarte w 1918 r. zawieszenie broni. Od tej chwili lotnictwo poczyniło olbrzymie postępy, i wielkie również postępy poczyniła technika bombardowania i niszczenia z powietrza. Amerykanie skonstruowali bombę wagi 10-ciu ton, dziesięciokrotnie większą od największych bomb, używanych podczas wojny światowej. Wynaleziono dalej nowy gaz trujący, lewisit, przed którym nie może obronić żadna maska gazowa. Szybkość i długość lotu podwoiły się w ciągu ostatnich czterech lat. Lot bez przerwy z Nowego Jorku do San Diego na wybrzeżu Oceanu Spokojnego przez cały ląd amerykański dowodzi, czego można się spodziewać po aeroplanach podczas wojny.

Sprawę przyszłej wojny powietrznej omawia p. M. W. Royse w amerykańskim tygodniku „The Nation“. Według niego Francya posiada obecnie flotę powietrzną silniejszą, aniżeli cała Europa razem wzięta. Flota ta, licząca 140 eskadr i 1160 aparatów, jest cztery razy większa od angielskiej. Jeśli doliczymy rezerwę z 2800 samolotów wojskowych i 1100 cywilnych, to okaże się, że Francya jest w powietrzu ośmiokrotnie silniejsza od Anglii. W r. 1925 Francya będzie posiadała 220 eskadr powietrznych i 2000 samolotów, a Anglia powiększy swój stan posiadania z 38 eskadr na 47.

Włochy, w których Mussolini jest jednocześnie ministrem żeglugi powietrznej, asygnowały w r. 1923 280 milionów lirów na budowę 75 eskadr powietrznych.

Zdaniem p. Royse Polska i Czechosłowacya pobudowały przy pomocy Francyi 271 (!?) eskadr.

Rosya również zbroi się i gwałtownie powiększa swą flotę powietrzną.

Japonia w ciszy buduje flotę, która zapowiada się, jako jedna z pierwszych na świecie. Na zbrojenia powietrzne wydano tam 20 milionów dolarów!

St. Zjednoczone niepostrzeżenie doprowadziły swoją flotę powietrzną do 53 eskadr, i są o 40% silniejsze w powietrzu, aniżeli Anglia.

W świetle tych liczb staje się zrozumiała sprawa nowych kredytów na flotę powietrzną w Anglii, która wywołała tyle komentarzy i wielkie poruszenie na całym świecie. Anglia chce dorównać innym krajom i stąd powstaje nowa gorączka zbrojeniowa, przypominająca zbrojenia morskie przed rokiem 1914. Gorączkowe te zbrojenia tworzą poważne niebezpieczeństwo dla sprawy pokoju i na nie powinna zwrócić swoją uwagę komisya rozbrojeniowa Ligi Narodów.

Za flirt karą — małżeństwo. Amerykańska ustawa imigracyjna zawiera klauzulę zaiste nadzwyczajną. Jedna z nich zakazuje np. imigrantom różnej płci składania sobie wizyty w kajutach bez pozwolenia kapitana okrętu. Oto jeden z podróżnych, który był świadkiem tragikomicznego incydentu, wynikłego z tej właśnie ustawy, opowiada, że w czasie podróży statkiem norweskim, jadącym do Nowego Jorku, trzy pary, które zaprzyjaźniły się w czasie podróży, zapomniawszy o ustawie amerykańskiej, jej klauzulach i ograniczeniach, zostały przychwycone przez oficera okrętu na flircie w jednej z kabin. Nic się tam bynajmniej zdrożnego nie działo, nawet nic poważnego, ale... ustawa w Ameryce musi być szanowana bez żadnych wyjątków nawet dla Kupidyna. Władze amerykańskie, po zaraportowaniu im przez kapitana o zaszłym fakcie, zabroniły wylądowania tym trzem parom, oświadczając, że decyzyę swą zmienią, o ile pary te natychmiast zawrą związki małżeńskie. Cóż było robić? Trzy ceremonie ślubne odbyły się w jadalni drugiej klasy na okręcie ku wielkiemu rozradowaniu innych pasażerów i zazdrości tych pasażerek, które w czasie podróży nie zdobyły się na flirt w męskiej kajucie.

ciepłym, rodzącym...
Wiosna!...

* * *

Czasem zaś niespodzianie wśród najpiękniejszej, nic nie przeczuwającej pogody zaciągnie się niebo czarnemi chmurami.

Pędzą, pędzą szybko, gnane tajemniczą siłą.
I pada duża brzemienna kropla.
I druga i trzecia i... setna...
Ulewa...
Pioruny, błyskawice.
Nagle błysło słońce.
Jak przez łzy.
Skrawek lazurowego nieba wyłania się z za chmur.
Powiększa się bardzo prędko.
I znikły chmury.
Słońce jasno świeci.
Niebo cudnie czyste, sine.
Tylko rzeczka wezbrała.
Powietrze miłe, orzeźwiające.
Przeleciał hen letni deszcz...
Zostawił tęczę.

* * *

Ale gdy padać zacznie beznadziejny deszcz
Niebo takie straszne, bez wyrazu.
Szare, przykro jednolicie szare...
Jakby zalepione jakimś wstrętnym lepem.
Jedna duża szara pokrywająca niebo chmura.
I domy stoją smutne.
I ulice płaczą.
Drzewa opuściły konary i liście.
Dymy kominów ścielą się nisko po polach.
Toń rzeki staje się mętną.
I pada drobny deszcz.
Pada i pada, nie znasz jego początku, istoty i końca.
Zdaje się, że sam nie wie, poco pada...
Zdradnie i bezszelestnie pada.
Przenika cię do szpiku kości.
W takie dnie przy oknie snujesz smętne plany. Coś już dawno zapomnianego, niemiłego przesuwa się po ekranie twego ducha.
Snują się smętne cienie.
Nie można pracować.
Walają się gdzieś po kątach książki — papiery.
Brak energii i siły twórczej...
Pada drobniutki prawie niewidzialny deszcz.
A na ulicy snują się cienie...
Lampy jakby we mgle migocą.
Gwiazdek niema.
Wałęsasz się bez celu.
Nie chce się nic robić, nikogo spotkać, nigdzie wejść.
Nie nęcą nawet koralowe usta kochanki...
Jeno wtuliłbyś się gdzieś w kąt, w upiorny zły zaciszny kąt, zamknął oczy i zapadł w sen.
Ale śnić nie można!
Jak błędny idziesz z kąta w kąt, z rogu w róg.
Ech! jaki wstrętny deszcz!
I ciągle, ciągle pada drobniutki, szary, niewidoczny, bezgłośny i bezszelestny jesienny deszcz...

J. Fleischman.

KRONIKA.

Kraków, 23 lipca.

— MIŁE ROZCZAROWANIE. Jak swego czasu donieśliśmy, skradziono w Rynku Głównym niejakiej Maryi Dąbrowskiej broszkę z brylantami, wartości przeszło 150 milionów. Onegdaj udało się naszej policyi ująć sprawcę kradzieży w osobie Józefa Szczurka, oraz wmięszanych w sprawę paserów i wspólników.

Broszkę zwrócono poszkodowanej, która zapew ne doznała miłego rozczarowania, ale odtąd w skromniejszych klejnotach wybierać się będzie na zakupno do Rynku.

— ARESZTOWANIA. Ujęto Tadeusza Królickie go, notorycznego kieszonkowca, Józefa Kasiowskiego i Józefa Kosujka pod zarzutem uczestnictwa w kradzieży maszyny do szycia.

Aresztowano ogółem 18 osób za różne przekroczenia administracyjne i sądowe (w szczególności za włóczęgostwo, opilstwo, wywołanie awantur, i przekroczenia sanitarno-obyczajowe..

— KRADZIEŻE. Lucyanowi Ciemińskiemu skradziono na stacyi kolejowej w Krzeszowicach z kieszeni kamizelki zegarek „Omega" wartości 1 milion. Kryspinie Nowackiej przy ulicy Kazimierza Wielkiego skradziono z zamkniętego mieszkania przedmioty i gotówkę łącznej wartości przeszło 1 i pół miliona mkp.

—W HOTELU. Stefania Derczuk, służąca hotelu Poznańskiego, okradła gościa hotelowego Stanisława Syrka z garderoby, bielizny wartości 2 i pół miliona mkp. i zbiegła.

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Wawrzyńca Wolińskiego, służącego hotelu Müllera, przejechał wóz tramwajowy, złamawszy mu nogę i okaleczyw szy na ciałem ciele. Ofiarę wypadku opatrzyło pogotowie ratunkowe.

— UCIECZKA UMYSŁOWO CHOREJ Z DOMU. Wanda Darewska, lat 16, umysłowo chora wydaliła się z domu rodziców przy ulicy Wygoda w niewiadomym kierunku.

—o-o—

KOMUNIKATY TEATRALNE I KONCERTOWE

— „FIRCYK W ZALOTACH" F. ZABŁOCKIEGO. Dzisiaj, jutro i przez pierwsze dni b. tygodnia powtarza teatr im. Słowackiego wznowionego z tak kim przepychem „Fircyka" z p. Osterwą w roli głównej. „Fircyk" ukaże się tylko parę razy poczem wchodzi na afisz przezabawna komedya Emi la Mazaud, pt. „Dardanelle—rogacz wspaniały", jeden z największych sukcesów paryskich w ostatnim sezonie.

— „OPERA I OPERETKA". Fasquita, znakomita operetka Lehara, która w bieżącym sezonie wzbudziła prawdziwą senzacyę i stale zapełniała widownię graną będzie dziś w poniedziałek 23. bm. o 7'45 w najlepszej obsadzie. Główne role grają pp. Rynas, Żelska, Minowicz, Karasiński, Ostrowski Grolicki i inni. Balet układu E. Wojnara cieszy się nadzwyczajnem powodzeniem. Każdy numer spiewnej tej operetki na każdem przedstawie niu bywa bisowany, każdy z wykonawców gorąco oklaskiwany.

—o-o—

TEATR MIEJSKI IM. J. SŁOWACKIEGO

Poniedziałek: „Fircyk w zalotach".
Wtorek: „Fircyk w zalotach".

Z OPERY I OPERETKI.

Poniedziałek 23 bm. o 7'45: Frasquita.

ZE SPORTU.

Kraków przeżywa obecnie swój sezon „ogórkowy" w piłce nożnej. Na boiskach sportowych panuje zastój. Po niezbyt pięknym sezonie wiosennym, oddają się nasze drużyny pierwszoklasowe mniej lub więcej zasłużonemu spoczynkowi. Tylko tu i ówdzie odbywają się (poza rozgrywkami trzecioklasowemi) mistrzowskie lub przyjacielskie zawody, nieciekawe zresztą ani pod względem „mistrzowskim", ani też pod względem poziomu i piękna gry.

Wczorajsza niedziela nie przyniosła nic ciekawego. Jedno wręcz nieinteresujące spotkanie mistrzowskie w kl. A, jedno spotkanie mistrzowskie w kl. B, jeden „mecz" artystyczny no i szereg meczów drużyn C-klasowych, które z braku własnych i z powodu silnego obciążenia podczas sezonu cudzych boisk, zmuszone są walczyć o swą „egzystencyę" mistrzowską", w czasie dla sportu piłkarskiego najgorszym, bo w miesiącach letnich, gdy wszystko. Jak na Kraków mało (zwłaszcza pod względem jakościowym), jak na lipiec — dla niejednych — za dużo.

OLSZA—SPARTA 4:3 (2:0).

Wczoraj o godzinie 9 przed południem, odbyła się na boisku Cracovii pierwsza rozgrywka w se ryi zawodów o mistrzostwo podokręgu krakowskiego kl. B. Zawody stały (zwłaszcza przed pauzą) pod znakiem znaczniej czasami przygniatającej przewagi Olszy. Sędziował p. Ziemiański.

B. B. S. V. — WAWEL 2:1.

Tegoroczne Mistrzostwa kl. A. dobiegają wreszcie końca. Wczorajsze spotkanie BBSV—Wawel miało jedynie znaczenie dla ostatecznego ukształtowania się środkowej tabeli mistrzowskiej. Kwestya pierwszego i ostatniego miejca jest już od szeregu tygodni przesądzona. Gra, której Wawel nadał brutalny charakter, wykazała rozpaczliwy wprost poziom sportowy wymienionych drużyn pierwszoklasowych i nie zasługuje też na omówienie.

OPERA I OPERETKA—BAGATELA 3:2.

„Komedyomecz artystyczny", którego wynik po dajemy w nagłówku, powinien być właściwie przed miotem opracowania felietonowo-humorystycznego. Z uwagi jednakowoż na to, iż akcya rozgrywała się boisku sportowem, a czynni w niej byli przystrojeni w szaty sportowe ludzie, wymachują cy przytem nogami i kopiący piłkę (częściej jednakowoż przeciwnika), podajemy pokrótce przebieg, ograniczając się do najdrastyczniejszych mo mentów „sportowych" w sporcie dotychczas nieno towanych. — „Bagatela" weszła na boisko z cylindrami i we frakach. Pan Koszutski z Opery zjawił się z uzasadnionej obawy przed niepotrzebnemi kopnięciami, w pancerzu. Pan Kuczyński rów nież z Opery zaprezentował się publiczności licznie zgromadzonej z olbrzymim deszczochronem kawiarnianym w ręku. Pan Senowski „stopował" piłki wcale zręcznie siatką za dużą na motyle, za małą na piłkę. Pan Michałowski, istny balast dla swej drużyny, prowadził nieźle dyskusyę z jednym z widzów w sprawie zwrotu pieniędzy, kwitując swego kollokutora, krótko a węzłowato słowem „Chciałbyś?". Pan Ratschka wykonał kilka dobrych, jak na swój wiek i swoją tuszę, kozłów. Pana Kuczyńskiego, ubitego nieszczęśliwie (złośliwi powiadają programowo), wywieziono po 15 minutach na taczkach z boiska. Pan Kaden, dbały o siebie, odrobił swoje 500 m. krokiem spacerowym. Pan Minowicz trafiał prawidłowo w próżnię, wyjątkowo zaś i to oczywiście wbrew swej woli, w piłkę. Dla ścisłości notujemy jeszcze pozbawioną wszelkiej umiejętności piłkarskiej pracowitość p. Zelawskiego.

Prowadził „zawody" dr. Lustgarten **b e z p o m o c y** spacerujących po linii bocznej z chorągiewkami w rękach sędziów liniowych: pani Skalskiej i Żelskiej.

* * *

Lwów. 21.7. Wynik meczu drużyny węglerskiej „Kispesty" z „Pogonią" lwowską dały w wyniku 1:1. Stosunek kornerów 2:1 na korzyść „Pogoni".

Lwów .22. 7. Dzisiejsze zawody w piłkę nożną pomiędzy Kispesti a Lwowską Pogonią zakończyły się wynikiem 2:2 (1:1).

Lwów. 22. 7. W urządzonym dziś 100-kilometrowym wyścigu cyklistów pierwsze miejsce uzyskał Krzemiński w czasie 3 godziny 39 minut 40 sekund, członek AZS poza konkursem. Jako drugi przybył Ignatowicz, (lwowski klub cyklistów), w czasie 3 godziny 43 minut 40 sekund. Trzeci — Kleczyński KCN 3 godziny 51 minut. Do zawodów stanęło 10 zawodników, przybyło do mety 7.

Łódź. 21 .7. Mecz „F. Vienna" i „Union" zakończył się wynikiem 11:1 na korzyść „Vienny". Gra z początku otwarta wykazała wkrótce znaczną przewagę wiedeńczyków. Do pauzy „Vienna" zykała 2 bramki. Po pauzie gra mimo częstych wypadów „Unionu" toczyła się pod znakiem przytłaczającej przewagi „Vienny"; która z Bülłem na czele górowała nad „Unionem" skończoną techniką.

Warszawa. 22. 7. PAT. Zawody piłki nożnej między drużynami reprezentacyjnemi Poznania i War szawy zakończyły się zwycięstwem Warszawy.

Warszawa. 22. 7. PAT. Dzisiejsze zawody piłki nożnej o mistrzostwo klasy B między Varsovią a Makabi zakończyły się wynikiem 2:2.

TELEGRAMY.

Układ polsko-turecki.

Lozanna. PAT. Między przewodniczącym delegacyi tureckiej Ismetem baszą, a przewodniczącym delegacyi polskiej Modzelewskim, ustalony został dzień podpisania umowy polsko-tureckiej. Podpisanie to nastąpi dnia 23. bm. w poniedziałek o godzinie 12-tej w południe.

Zadania konferencyi w Sinaja.

Praga. PAT. Z powodu mającej się odbyć wkrótce konferencyi w Sinaja „Tribuna" pisze, iż zadaniem konferencyi będzie wyświetlenie stosunku państw, wchodzących w skład małej ententy do ich sąsiadów, zwłaszcza aktualnem będzie wyjaśnienie stosunku Jugosławii i Rumunii do Bułgaryi i Turcyi, a także do Węgier i Włoch.

Uchwalenie projektu wyborczego Mussoliniego.

Rzym. PAT. Izba przyjęła znaczną większością projekt rządowy reformy wyborczej, poczem odroczyła się sine die.

Odkrycie zarazka szkarlatyny.

Rzym. PAT. Jak pisma donoszą, dwóch profesorów włoskich odkryło lasecznika szkarlatyny. Uczynili oni liczne próby profilak przez zastrzyknięcie odpowiedniego serum.

Samoloty — olbrzymy.

Londyn. PAT. „Evening News" podaje szczegóły o olbrzymich samolotach, projektowanych przez członka parlamentu Dennis Binerney. Samoloty te mają być użyte w celach transportowych między Anglią, Egiptem, Indyami i Australią. Co do wielkości to będą one dwókrotnie przewyższały samoloty dotychczasowe typu Rr 34. Aeroplany te będą przewoziły od 120 do 150 podróżnych naraz, zwykła zaś chyżość ich lotu wynosić będzie 128 km na godzinę.

KRONIKA TELEGRAFICZNA.

— Dnia 26 pod przewodnictwem francuskiego filozofa Bergsona zbiera się w Genewie na kilkudniową sesyę komisya Ligi narodów dla współ pracy umysłowej.

— Płaca robotnika portowego wynosi w Gdańsku obecnie 308.000 marek niemieckich dziennie.

— Jak się dowiaduje „Neue Freie Presse", na linii kolejowej Sofia—Warna w pobliżu miejscowości Plewna, zderzyły się dwa pociągi osobowe. Kilka wagonów zostało doszczętnie zdruzgotanych, 7 osób zabitych a wiele ciężko rannych. Śledztwo w sprawie przyczyn katastrofy w toku.

— Parlament jugosłowiański przyjął 154 głosami radykałów i demokratów przeciwko 30 głosom muzułmanów, klerykałów i agraryuszy nową ustawę wojskową. Według tejże ustawy zredukowano służbę wojskową na 18 miesięcy. Liczne ulgi przyznano również studentom, jedynakom utrzymującym rodziny, oraz dla synów tych rodzin których członkowie polegli w wielkiej wojnie.